Rok 1 **Poznań, w listopadzie 1927 r.** **Nr. 11**

Nowiny akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, ul. Wysoka 12, II p.
Otwarte we wtorek i piątek od godziny 11—15.

Prenumerata kwartalna zł 1,80
Numer pojedyńczy . . . zł 0,60

Rezolucja Zjazdu Położnych.

Związek Położnych na Poznańskie i Pomorskie z przyłączeniem G. Śląska uchwalił na zjeździe w Katowicach odbytem w dniu 15 października 1927 r. następującą rezolucję z wnioskiem wysłania takowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i prosi:

1. o wydanie jednolitej taryfy dla położnych
2. o wydanie jednolitej ustawy dla położnych na całym obszarze Rzeczypospolitej.
3. Wybór kandydatek na położne o nieposzlakowanej opinji
4. o jednolity Kurs z okresem dwuletniem po wszystkich szkołach położnych na terenie Rzplitej.
5. O subsydja zapomogi celem dania możności osiedlenia się położnych na Kresach wschodnich.
6. Zaprowadzenie poświadczeń dla położnych do Urzędu Stanu Cywilnego celem ukrócenia partactwa.
7. Nałożenie wysokich kar, tak na partaczki, tak i na ojca noworodka.
8. Zamknięcie pryw. Szkoły położnych w Sosnówcu, która wypuszcza kandydatki po 3 miesięcznym kursie.

Grześkowiakowa
Krzesiny.

Przemowa powitalna Dr. Józefa Rostka

naczelnika Wydziału Zdrowia Publ. Woj. Śląsk. w Katowicach.

Panie i Panowie!

W imieniu Pana Wojewody Śląskiego oraz jako naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego ma zaszczyt powitać zjazd dzisiejszy na piastowskiej ziemi staropolskiej Województwa Śląskiego.

Witam więc przedewszystkiem tych, którzy przybyli z zachodnich naszych rubieży, z nad Olsy i Odry, tem serdeczniej, że rodacy i rodaczki z brzegu lewego Odry i Olzy nie mogą niestety brać udziału w naszych naradach.

Witam również uczestników z odległego a sercem bliskiego nam Pomorza — z Wielkopolski, kolebki Narodu Polskiego, języka naszego i państwowości polskiej — z Krakowa, tak miłego i bliskiego nam kulturą duchową, do którego w chwilach największego ucisku pruskiego pielgrzymowaliśmy ochoczo, aby się oczyścić z naleciałości germańskich niby w krynicy czystej polskości, aby pokrzepić ducha polskiego do dalszej wytrwałej walki z wrogiemi nam żywiołami — „aby ogrzać serca nasze a do dalszych prac i trudów nabrać w Krakowie potrzebnej mocy od Boga“, jak to kiedyć przepięknie powiedział złotousty Ks. biskup Bandurski w Przemowie do Górnoślązaków w kościele Marjackim.

Pragnę, by zjazd dzisiejszy przyczynił się do podniesienia poziomu naukowego stanu położnych, by wzmocnił poczucie obowiązków służbowych i powiększył powagę zawodu, stojącego na usługach dobra Państwa i ludzkości.

Szczęść Boże!

Wiersze na powitanie Zjazdu

ułożone przez kol. Obrączkową z Krasowych G. Śląsk.

Moi mili goście, proszę posłuchajcie,
ile położnych w Śląskiem Województwie, dobrze uważajcie:
W samem Katowickiem powiecie
99 zorganizowanych, to pewno nie wiecie;
ile nie jest w naszym Związku zapisanych,
będą przez pana fizyka Dr. Kołoczka podane.
Miasto Król. Huta ma ich mieć trzydzieści,
ale pewności same nie wiecie, to Związek nie ma korzyści.
Związek położnych ma być dobrze zorganizowany,
co po naszym zjeździe wybór dobrej przewodniczącej ma nadany.
O co się postara tam pan fizyk nowy,
który do pomocy naszej organizacji gotowy.
84 położne ma powiat Świętochłowicki,
bo im nie brak dobrej przewodniczki.
Pan Dr. Hesek, lekarz powiatowy,
pomaga położnym, chociaż jest surowy.
W Powiecie Rybnickim pan fizyk Dr. Biały,
ile tam położnych, myśmy się nie dowiedziały.
Ale to ogłosi pani przewodnicząca,
tutaj między nami się znajdująca.
Teraz o Tarnowskich Górach mowa,
21 położnych i dzielna przewodnicząca p. Kożuchowa.
Pan Dr. Spiel, lekarz powiatowy,
pomagać położnym gotowy.
Powiat Lubliniecki położne ma,
to ich nam przewodnicząca poda,
bo tego do statystyki potrzeba.
Na samym końcu to powiat Pszczyński,
bo tam dzielny pan fizyk Dr. Rogaliński,
ma 60 położnych, co ich też wyliczy,
bo im osobiście przewodniczy.
Kosztowało to dosyć pracy i wywiadu,
proszę mile Koleżanki, nie zapominać zjazdu,
musi być między nami jedność,
bo tu Związek Poznański i Pomorski nasz gość.
W mieście Katowicach,
widać to na waszych licach,
twarz każdego jest wesoła,
niechaj ze mną każdy wiwat woła:
Wiwat! Niech żyje Pan Wojewoda!
Sejmu Śląskiego Posłowie!
Pan Prof. Kowalski, pp. Lekarze Powiatowi,
także inni Doktorowie!
Niechaj żyją, niechaj jedzą, niechaj piją,
wiwat dla was wszystkich, wiwat na ten pierwszy zjazd!
Wiwat! niech głos leci w cały świat!

Wiwat!

Wierszyk

wygłoszony przez kol. K. Czempielową z Warszowic na Zjeździe Położnych w Katowicach

Witam was państwo i was koleżanki,
którzyście przybyli, prawie z całej Polski,
tam hen z Pomorza do miasta Katowic,
z Krakowa, z Poznania, by się wspólnie umówić.

Widzicie nas w różnych krojach i strojach,
słyszycie nas mówić w różnych narzeczach,
te drobne odmiany niech nas nie dzielą,
bo wspólny nam cel, praca, zawód, wołają
do jedności, — bo w jedności siła.

Urządzamy swe zjazdy, zbieramy się razem,
by się zobaczyć, by się wymówić, swe żale przedłożyć,
wypowiedzieć swe prośby, poprosić o rady,
by odnieść niejedną pożyteczną naukę,
by wrócić z zapałem znów w dalszą pracę.

Nauczać was wiele nie mogę, nie będę,
bo nie jestem doktorem, z Warszawy nie przychodzę,
lecz tylko z wioski Warszowic — znanj —
ale i stamtąd, moje państwo, naukę wam przynoszę,
uczcie się od prostego mego ludu, robotnika czy wieś-
[niaka,
dziatek oceniać błogosławieństwa.

Nowoczesne, wygodne, bezdzietne małżeństwo,
szczęśliwym ciebie uczynić nie może
i w jednego czy dwojga twoich dziatek szczęściu,
[przeliczyć się możesz;
ale licznemu gronu, szczęście zawsze się uśmiecha,
nie pusty to frazes — lecz wyjęty z życia przykładów.

Jeszcze jedno słowo kawalerom starym powiemy,
niech nas posłuchają, ale niech się nie obrażają —
[jeżeli tu są obecni —
ich to nasz stan położnych, przedewszystkiem niena-
[widzi:
podatki nakładać, jak Mussolini — tak surowo — nie
[nie radzimy,
ale prędkich — nie tylko zaręczyn — ale i zaślubin
[życzymy.

Wiersz

ułożony przez kol. Pankową z G. Śląska.

Zjazd tu dzisiaj jest niemały,
Wszystkie my się tu zebrały,
Aby tu wiele uradzić,
Coś do skutku doprowadzić.
Bardzo się z tego cieszymy,
Wiele życzeń wylać chcemy,
Że nas przyjściem zaszczycili,
Nasi goście, co przybyli.
Na czele p. Wojewody Grażyńskiego,
Cieszymy się przybyciem Jego.
Więc witajcie nam Panowie,
Profesorowie i Doktorowie.
Pan Prof. Kowalski będzie tak łaskawy
I niech rozpoczyna swoje tu wykłady,
A my takie życzenia mamy,
Do p. Profesora z prośbą się zwracamy:
Ażeby mniej uczenic do nauki przyjmował
I mniej położnych wyuczał. —
Aby nas liczba nie była za wielka,
Tak sobie myśli każda akuszerka.
Pan Rogaliński, lekarz powiatowy,
Będzie nas nauczał, jakie są choroby,
Choroby kobiece, z czego powstawają,
Czemu młode matki, prędko umierają.
Też do Was, PP. Lekarzy,
Dosyć często się dziś zdarzy,
I że niby chorobliwe matki
Często poroniają dziatki.
By temu zapobiegali,
O zdrowie takowych dbali.
Wam też zacne redaktorki,
Naszej gazetki autorki,
Stokrotne dzięki składamy,
Za to, co w gazetce czytamy.

Wielki Zjazd Położnych.

W sobotę, dnia 15 października 1927 r. odbył się w Katowicach imponujący Zjazd Położnych z Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego. Był to już szósty z rzędu zjazd położnych, odbytych kolejno w Poznaniu i Toruniu. Na zjazd do Katowic przybyło z górą przeszło 300 osób. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele Panny Marji przy placu Marjańskim, skąd pochodem wyruszył na salę obrad do Hotelu pod Wypoczynkiem. Zjazd zaszczycili swem przybyciem p. profesora Dr. Markowa z Krakowa, pp. radca Dr. Rostek z Katowic, prof. Dr. Kowalski z Poznania, prezes honorowy Związku Położnych na Poznańskie i Pomorskie, lekarz powiatowy Dr. Rogaliński z Pszczyny, lekarz powiatowy Dr. Kołoczek z Katowic, Dr. Nowak z Król. Huty, Dr. Wendlikowski z Poznania i kilku innych pp. lekarzy oraz honorowy członek Związku p. prof. Kowalska z Poznania.

Obrady zjazdu zagaiła prezesowa Związku p. Grześkowiakowa z Poznania, prosząc do prezydjum p. Jendrzycę z Katowic, a na przewodniczącą zjazdu p. Obierską z Bydgoszczy.

Zjazd powitał w imieniu p. Wojewody Śląskiego p. radca Dr. Rostek, imieniem Związku Poznania i Pomorza p. prof. Dr. Kowalski.

Pozatem zdała sprawozdanie roczne sekretarka p. Chuchracka z Poznania; także swe sprawozdanie zdała skarbniczka z rocznego dochodu, rozchodu i z kasy administracyjnej p. Klugowa z Poznania. Wybór nowego Zarządu został odroczny do stycznia 1928 r. ze względu na małą liczbę delegatek z Poznańskiego i Pomorza.

Pozatem przystąpiono do wygłoszenia referatów. Jako pierwsza wygłosiła referaty p. Grześkowiakowa na temat: „Krwawienie w ciąży“, „Zaśniad groniasty“ i z pracy związkowej. Jako druga wygłosiła referaty p. Haładudzianka z Torunia na tematy: poród bliźniaczy, drugi bliźniak spotworniały, choroba nerek u matki i ścieśnionej miednicy — cięcie cesarskie, śmierć matki. — Jako trzecia z kolei wygłosiła referat p. Klugowa z Poznania na temat: o krwotokach w III. okresie. Dalsze referaty bardzo ciekawe wygłosiły pp.: Pawlakowa z Poznania, Nowakowa z Leszna, Obrączkowa z Krasowy, pow. Pszczyna G. Śl. Jendrzyca z Katowic, Jungowa z Łodzi i wiele innych położnych. Na to udzieliła p. prof. Markowa wyjaśnień, których z wielką uwagą wszystkie położne cierpliwie wysłuchały.

Piękne referaty wygłosili p. prof. Dr. Markowa i p. Dr. Nowak. Pan prof. Dr. Kowalski przemówił pięknie w sprawie złączenia Związku Poznańskiego i Pomorskiego ze Związkiem Śląskim w jeden potężny Związek, na co się jednogłośnie zgodzono.

W dyskusji zabierali głos pp. radca Dr. Rostek, prof. Dr. Kowalski, Dr. Nowak, prof. Dr. Markowa i położne.

O godzinie 2 nastąpiła przerwa obiadowa, w którym brali udział wspólnie lekarze i położne. Pozatem wręczyła prezesowa Związku p. Grześkowiakowa dy-

plom honorowego prezesa Związku p. prof. Dr. Kowalskiemu, który z wielkim entuzjazmem przemówił do położnych w bardzo serdecznych i ujmujących słowach.

Kilka położnych zadeklamowało wierszem i prozą, poczem wzniesiono toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta oraz p. prof. Dr. Kowalskiego i radcę Dr. Rostka.

Wszystkie przemówienia były przyjmowane gorącemi oklaskami.

Po obiedzie w dalszym ciągu do godziny 5-tej omawiano szeroko sprawy gospodarcze i finansowe.

Na zakończenie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“. (wa).

Z okazji zjazdu chciałabym wspomnieć o kilku szczegółach, które powinnyby nasze dwie dzielnice Wielkopolskę i Śląsk bardziej do siebie zbliżyć, pomijając już zawód, który sam w sobie łączy nas w wspólny związek. Razem cierpieliśmy pod zaborem pruskim. Wprawdzie Śląsk odpadł wcześniej od Polski, bo już w wieku 14-tym, ale zato tem większą zasługą jego mieszkańców, że zachowali swój język ojczysty i narodowość mimo trudności i prześladowań jakie ich spotykały. Nieodstraszały ich, ani prześladowania Krzyżaków ani więzienia, które cierpieli pod zaborem pruskim. Wciąż stali na straży swego języka i narodowości. Także, gdy zmartwychwstała ojczyzna, odrazu poczuli, że są Polakami. To też teraz w wolnej Polsce nie powinniśmy zwracać uwagi na różnice dzielnicowe, ale owszem starać się jaknausilniej zatrzeć je. Nie powinniśmy się pytać, z której dzielnicy pochodzimy, tylko czy się Polakami czujemy. To też celem naszym powinno być złączenie Związku w całość, bo tylko wtedy swój cel osiągniemy, gdy będziemy doń wspólnie dążyć. Tem ławiej przyjdzie nam połączyć się, że bądź co bądź Wielkopolska i Śląsk mają wiele cech wspólnych. Pomijając już to, że praca nasza wszędzie jest jednakowa. Połączenie to będzie dla nas wszystkich bardzo korzystne. Związek rozszerzy swą działalność, wskutek tego każda z nas znajdzie w obydwóch dzielnicach poparcie. Gazeta nasza zyska cały szereg nowych korespondentów, a więc wzbogaci się o wiele wiadomości z doświadczenia, a może i teoretycznych. Dobrze wiemy, że doświadczenie więcej zwykle znaczy od teorji. Wskutek tego poziom pisemka znacznie się podniesie i czytelnicy więcej zeń skorzystają. Wreszcie im liczniejsi będziemy, tem śmielej możemy stawiać nasze żądania i domagać się ich spełnienia. Za przykład powinny nam służyć dawne cechy, które bądź co bądź rozwijały się w gorszych warunkach, o ile weźmiemy pod uwagę dawny arystokratyczny ustrój Państwa, a mimo to mogły wywalczyć sobie rozmaite przywileje i tworzyły potęgę, z którą Państwa musiały się liczyć. A tylko dla tego doszło do rozkwitu, że zrozumiały, że jedność to siła i potęga. Jak długo były rozdrobnione, nie mogły nic uzyskać, ale gdy połączyły się, utworzyły potęgę, bo większość bogactw w kraju skupiały się w ich rękach. Do dziś dnia jeszcze żyje tradycja o ich zamożności. Sławną jest uczta Wierzynka, mieszczanina krakowskiego, który swojem bogactwem kilku monarchów w zachwyt wprowadził.

Mając ten przykład godny naśladowania powinniśmy się tem chętniej łączyć, by dawnej, świetnej tradycji uczynić zadość, by pokazać, że niezgoda jedna z przyczyn naszego upadku, zniknęła. A kiedy to dojdzie do skutku, pierwszym warunkiem powinno być, aby zawsze zgodnie do jednego celu dążyć, a nierozpraszać sil, na różnych niepotrzebnych dyskusjach. Nie znaczy to, aby wszyscy jednego mieli być zdania, owszem różnica poglądów zawsze prowadzi do jasnego postawienia sprawy. Ale wszyscy członkowie muszą wspólnie dążyć do osiągnięcia korzyści dla Związku, więcej powinno być czynów niż słów. Bo cóż po pięknej mowie, jeżeli czyn jej nie poprze. Hasłem naszem powinno być Związek dla wszystkich, ale przedewszystkiem wszyscy dla Związku.

Kończąc, łączę uznanie dla Pana Profesora, który jest duszą naszego Związku, popierając swą wiedzą i radą, którego inicjatywą było zjazd urządzić na Śląsku, aby temsamem podkreślić jedność, która nas łączyć winna, i pod którego dyrekcją rok rocznie wychodzi nowy zastęp młodych akuszerek.

„Cześć Jego pracy i zasłudze!“

J. Kluczówna, przełożona kliniki.

Poród bliźniaczy, drugi bliźniak spotworniały i choroba nerek u matki.

Pacjentka zamężna, lat 25, pierworódka, przysłana do szpitala przez lekarza, z powodu gorączki u matki i nie postępowania porodu.

Wywiady: Pacjentka podaje: Przed ciążą była zawsze zdrowa, rozpoczęła chodzić dość wcześnie, miesiączka zawsze regularna, ostatnia przed 8 mies., ciąża jeszcze nie donoszona. Od 4 tygodni zaczęła zwolna gorączkować, czuje silne bóle w krzyżu, dostała obrzęki na nogach, podbrzuszu i na froncie. Zawezwała kilka razy lekarza, zapisywane lekarstwa nie pomagały, od 3 dni bóle się wzmogły, gorączka podskoczyła ponad 39 stopni C., bóle głowy i zawroty, oraz bardzo mała ilośc0 ddanego moczu.

Badanie zewnętrzne: Badanie moczu zawiera dużą ilość białka. Temp. 39,4 stopni C, tętno szybkie 140 na minutę. Ogólny wygląd nie dobry. Brzuch silnie napięty, twardy, obwód 120 cm. Części płodu trudno wybadać, położenia zatem nie można zewnętrznie ustalić, tętno płodu szybkie, głuche, nieregularne. Wymiary miednicy normalne.

Badanie wewnętrzne: Badanie wewnętrzne wykazało, ujście macicy rozwarte na małą dłoń, pęcherz utrzymany, główka we wchodzie miednicy ustalona. Bóle słabe, co 10 minut. Z powodu ogólnego wyczerpania pacjentki postanowiono dać zastrzyk morfiny na uspokojenie, a następnie odczekać samoistnego urodzenia się płodu.

Bóle ustały zupełnie, a dnia następnego temp. podniosła się do 40 stopni C. Silny ból głowy, poród nie postępował. Z obawy, aby nie nastąpiły drgawki eklamtyczne, postanowiono ukończyć poród drogą operatywną. Po przebiciu pęcherza zakłada się kleszcze

i wydobywa bardzo mały płód wagi 2200 gr., długi 40 cm. Płód żywy, kwili, wygląd jego zupełnie blady.

Przez powłoki brzuszne wyczuwa się jeszcze drugi płód, położenie ustalić nie można, przedstawia twardą jedną kulę, tętno niesłyszalne.

Przez badanie wewnętrzne stwierdza lekarz dużą miękką część, przekonany, że pęcherz przebije kulociągiem, wypływa znaczna ilość płynu mętnego zabarwionego krwią. Okazało się później, że to wodogłowie. Lekarz, chcąc wydobyć płód przez obrót na nóżki, nie znajduje niestety żadnej, lecz tylko część grubą okrągłą, którą uchwycić nie można. Wreszcie uchwycił rączkę, ciągnął ku dołowi i przez ucisk z góry na macicę, przyszedł płód drugi spotworniały — brak obu nóg i jednej rączki. Druga rączka miała tylko 3 palce, — brak otworu stolcowego i części płciowych, pępowina przyczepiona 5 cm od łożyska, wyrwała się podczas wydobycia. Waga płodu 1500 gr, długość 15 cm. Wygląd również biały. Łożysko jednojajowe odeszło prawidłowo, krwawienie znaczne; z powodu niekurczenia się macicy, zastosowano zastrzyki ergatyny oraz lód. W połogu gorączka powoli opadała, pacjentka dostawała djetę bezsolną. Za 4 tygodnie życzyła sobie na własną odpowiedzialność opuścić szpital. Bliźniak pierwszy żył tylko 3 dni.

(Referat p. Haładudzianki, Toruń).

Przodujące łożysko — śmierć matki.

Pacjentka zamężna, wieloródka, lat 32, konstytucji średniej, przesłana do szpitala przez lekarza z powodu silnego krwotoku.

Wywiad: Choroby dziedziczne; krzywicy brak, miesiączka zawsze normalna i porody przebyte normalne, dzieci żyją, poronień nie było. Ostatnia miesiączka przed 10 mies. Ciąża donoszona, krwawiła podczas ciąży 2 razy słabo, krwawienie ustało samoistnie bez porady lekarskiej. Obecnie bóle od 2 dni słabe, również krwawienie dość znaczne. Pęcherz nie pękł. Przywołany lekarz dał zastrzyk ergot. i wytamponował pochwę, poczem odesłał pacjentkę do szpitala.

Badanie zewnętrzne: Temp. 38,2 C, tętno przyspieszone, drobne, wygląd blady, uczucie zmęczenia i osłabienie. Położenie płodu czaszkowe II., główka balotuje nad wchodem miednicy, tętno płodu zwiększone 148—160.

Badanie wewnętrzne: Po wydobyciu tamponu i licznych skrzepów z pochwy, przystępuje się do badania wewnętrznego. Ujście macicy na 2 i pół palca pokryte całe łożyskiem, krwawienie po badaniu silne. Aby zapobiec ewentualnemu wykrwawieniu się matki, lekarz wchodzi powtórnie do pochwy, przebija łożysko, chcąc dokonać obrotu wewnętrznego na nóżkę, ściągnąć i obciążyć. Obrót bardzo trudny z powodu nierozwartego ujściat rwa dość długo, krwotok bardzo silny i pacjentka przed wydobyciem dziecka zmarła. Dziecko wydobyto również nieżywe.

Krwawienie w ciąży — zaśniad groniasty.

W marcu r. b. prosi mnie o radę młoda mężatka, lat 21, trzecio-rodząca. Pierwsze dwa porody odbyły się normalnie, dzieci zdrowe, matka 7 dnia wstaje zdrowa.

Młoda ta kobieta, od kilku dni krwawi, ale tylko kilka dni po parę kropli. Po dezynfekcji rąk badam zewnętrznie i przytem dowiaduję się, że ostatni perjod był przy końcu grudnia 1926, a ja tu nic wybadać nie mogę; brzuch nie odpowiada trzeciemu miesiącowi, jest bardzo duży i w poprzek rozwlekły, a na dotyk bardzo wrażliwy. Proszę pacjentkę, aby się udała po poradę do lekarza; lecz nie poszła do lekarza, bo pocóż, mówi, kiedy jej nic nie dolega. Krwawiła raz na tydzień i to po parę kropli. Pacjentka obecnie więcej i częściej krwawi, skarży się na boleści w brzuchu, straszny ból głowy, nogi ma nabrzmiałe, nawet po nocnym wypoczynku obrzęki nie giną. Czuje się teraz słabą, nie może chodzić, pokłada się często, żali się, że w tej ciąży bardzo ją oczy bolą, że wszystko widzi chwilami jakby przez mgłę.

Teraz już stanowczo żądam lekarza. Przychodzi pani dr. D., bada wewnętrznie, nic wyczuć nie może, ujście maciczne zamknięte (pacjentka tylko w nocy krwawi pomiędzy godziną 11 a 1, a za dnia ani kropli). Pani dr. D. radzi chorą najlepiej oddać do kliniki, bo taka pacjentka należy pod stałą obserwację lekarza. Pacjentka o tem ani słyszeć nie chce, nie pomogą ani prośby, ni groźby i tak mija dalszych 14 dni; lekarka p. dr. D. odwiedza ją stale. Temp. pomiędzy 36,5 a 37,1; stan ogólny znacznie się pogorszył. Pacjentka już teraz wcale nie wstaje, a o ile wstanie, to tylko ciepło otulona siedzi w ogrodzie, bo w pokoju tchu dostać nie może. P. Dr. koniecznie domaga się, by chorą odwieziono do kliniki, bo żadnej odpowiedzialności na siebie nie bierze, twierdzi, że wizyty jej są bezcelowe i radzi nam jechać do kliniki p. radcy dr. Krz.

Po wewnętrznem zbadaniu przez p. radcę, oświadczył tenże, że nic niebezpiecznego nie widzi, że ujście zamknięte, a pacjentka nie krwawi, temp. normalna 36,7.

Przypominam, że ten stan trwa od 7 marca, a dziś data 15 maja, więc 9 tygodni, a ja w największej trwodze o życie chorej, widzę ją coraz słabszą i jakby nikła w oczach; chora ważyła na początku marca 138 funtów, a 4 maja już tylko 123 funty, a brzuch coraz większy.

Proszę jeszcze raz p. dr. D., by raczyła przybyć i opowiadam jeszcze raz, co mówił p. radca Krz. P. Dr. radzi szybko odwieźć do Kliniki Krajowej, a tu chora w płacz, ani rusz do kliniki. Pan dr. B. widzi pacjentkę na ganku zemną, ledwo na nogach się trzymającą, radzi jej, by zaraz w klinice została i już każe kartę wypisać dla jej przyjęcia. Gdy p. dr. B. odszedł, pacjentka w płacz i do domu. Na drugi dzień, tak jej się słabo zrobiło, nie mogła wcale tchu dostać, teraz już bez wszelkiego namysłu do telefonu, zamówić samochód i do kliniki. Chora czując się

już bardzo słabą, bez oporu się zgodziła. W klinice chora codziennie krwawi i dość silnie.

Po zbadaniu jej, p. Prof. mówi do mnie, że przypuszcza zaśniad groniasty i operacja jest konieczna. Odwiedzam pacjentkę codziennie, widzę ją coraz słabszą, djeta bardzo ostra, litr mleka dziennie, więcej nic, bo dużo białka w moczu. Chora twierdzi, że czuje ruchy dziecka. Jedną ręką badam puls, a drugą kładę na brzuch, ale to równe bicie pulsu, a więc nie ruchy dziecka. Siódmego dnia po przybyciu do kliniki dostaje boleści i mocno krwawi. Operacja teraz konieczna i rzeczywiście był zaśniad groniasty.

Pacjentka po bardzo troskliwej opiece w klinice przyszła szybko do siebie, co nieraz z czułą wdzięcznością wspomina. Gdyby nie była poszła do kliniki, dzisiajby jej nie było.

Perjod u niej przychodzi normalnie i już teraz przybiera na wadze. J. G.

RUCH ZWIĄZKOWY.

Poznań, 7 listopada 1927.

Zebranie miesięczne odbyło się dziś o godz. 6-tej w Krajowej Klinice dla Kobiet.

Zebranie zagaiła prezesowa p. Grześkowiakowa przeczytaniem rezolucji z zjazdu w Katowicach. Prymarjusz p. dr. Żuralski przeszedł do spraw naukowych; kol. Majewska zareferowała o prawdopodobnem przyrośnięciu łożyska i krwotoku wewn., który się kończył śmiercią rodzącej.

Za zgodą p. prof. dr. Kowalskiego postanowiono wysłać jedną z koleżanek jako informatorkę nie delegatkę do Warszawy na zjazd zwołany przez Związek położnych w Warszawie. Następnie zapadła decyzja wysłać list do Związku Katowickiego, celem spiesznego zgłoszenia członków do Centrali.

Pod koniec zebrania przybyła koleżanka p. Nowakowa z Leszna z płodem nieżywem, opowiadając zarazem przebieg porodu z zdwojonem ciałem.

Dnia 9 stycznia 1928 o godz. 11 przed południem odbędzie się zjazd okręgowy w Poznaniu.

Omawiano jeszcze różne niedomagania, poczem prezesowa p. Grześkowiakowa o godz. 7,15 zebranie solwowała.

Bronikowska, sekretarka.

Poznań, 11 listopada 1927.

O godz. 3 po południu odbyło się dziś zebranie Zarządu u kol. Reszelewskiej. Pani Prezesowa zagaiła posiedzenie przeczytaniem nadeszłych korespondencyj, tak dla Zarządu, jak dla Administracji naszej gazety.

Na zebraniu uchwalono wysłać kol. p. Klugową jako informatorkę na zjazd do Warszawy.

O godz. 4 min. 30 zebranie zamknięto.

Bronikowska, sekretarka.

Sprawozdanie delegatki Klugowej z Poznania.

W czwartek, dnia 6 października r. b. wydelegowano za inicjatywą prezesowej p. Grześkowiakowej, celem zorganizowania kółka lokalnego w Śremie.

Zebranie odbyło się o godzinie 3 po południu w Starostwie na sali posiedzeń. Zebranie urzędowo zostało zwołane przez lekarza powiatowego celem stawienia się definitywnie wszystkich położnych tegoż powiatu, w którem uczestniczyło 12 położnych.

Zebranie zagaił lekarz powiatowy p. dr. Morawski. Prelegent odczytał program porządku obrad:

1. Sprawa partactwa szerzącego się, które musi być surowo zwalczane, i aby temu kres położyć jaknajenergiczniej, dodał, ażeby Wydział powiatowy udzielił kartek dla położnych do przedłożenia przy zgłoszeniu dziecka urzędnikowi Stanu Cywilnego. Pozatem odczytano wniosek przysłany do Wydziału powiatowego od Centralnego Związku Położnych, p. prezesowej Grześkowiakowej o zwalczaniu partactwa po wioskach.

2. Sprawa ubezpieczenia emerytalnego dla położnych (w wysokości 3000 zł), z której obecne położne (przy wpłacie I-szej serji 108 zł, przy II-giej serji 122 zł rocznie) zrezygnowały.

3. Sprawa zgłoszenia każdej śmierci, gorączki połogowej i chorób zakaźnych przez położne w 24 godzinach lekarzowi powiatowemu.

4. Sprawa odczytania i wytlumaczenia statutu przez lekarza powiatowego p. dr. Morawskiego, obowiązujące wszystkie członkinie, przytem odczytała delegatka St. Kluge z Poznania referat o celach naszej organizacji, którego w spokoju obecni wysłuchali.

5. Wolne głosy.

W wolnych głosach przyszło do ożywionej dyskusji, w ciągu której koleżanki żaliły się na szerzące się partactwo, bowiem że prawie w każdej wiosce uprawia partaczka poród; poczem rodzina po 7 lub 8 dniach przychodzi do położnej po poświadczenie, celem zgłoszenia dziecka urzędnikowi Stanu Cywilnego.

Sekretarz Wydziału powiatowego p. Wojciechowski przyrzekł położnym, że będą zaopatrzone w kartki z Wydziału powiatowego do Urzędu Stanu Cywilnego. Stwierdzono także, że Wydział powiatowy wyda bezpłatnie „Nowiny Akuszeryjne" dla położnych; poczem lekarz powiatowy p. dr. M. urzędowo o godz. pół do 6 zebranie solwował.

Po obradach przystąpiono do zorganizowania kółka lokalnego z przyłączeniem w jedną całość do Centralnego Związku na Poznańskie i Pomorskie, do którego wszystkie koleżanki jednomyślnie przystąpiły. Przez losowanie kartkami odbył się wybór Zarządu kółka lokalnego. Wybrano na przewodniczącą p. Kubiakową, na sekretarkę p. Grabiakową, a na skarbniczkę obie panie wspólnie — ze Śremu.

Przez zakupienie statutów, wpłacenie wpisowego i składki zamknięto zebranie o godz. 6-tej.

St. Kluge, delegatka.

Pleszew, dnia 4 lipca 1927 r.

SPRAWOZDANIE.

Po niedoszłem zebraniu w dniach 3 stycznia i 4 kwietnia r. b. (z braku dostatecznej ilości koleżanek) odbyło się w dniu dzisiejszym, t. j. 4 lipca 1927 kwartalne zebranie położnych z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Podanie do wiadomości o podwyższeniu taryfy na wniosek do Kasy Chorych.
3. Podawanie referatów z praktyki koleżanek do redakcji „Nowin Akuszeryjnych".
4. Nie branie udziału przy chrztach.
5. Wybór Zarządu.
6. W sprawie ryczałtowej zapłaty dla położnych przez Kasę Chorych.

Po stwierdzeniu obecnych przez prezesową p. Józefowiczową, przystąpiono do obrad nad powyższemi punktami.

1. Prezesowa p. Józefowiczowa odczytała pismo Kasy Chorych, która zawiadamia, że narazie o podwyższeniu taryfy dla położnych niema mowy.

2. Obecne koleżanki przyrzekły każdy ważniejszy wypadek przesłać jako referat do redakcji „Nowin Akuszeryjnych", aby w ten sposób bogacić naszą wiedzę.

3. Postanowiono raz na zawsze zaniechać i ściśle przestrzegać co do chrztu asysty.

4. Koleżanki obecne nie wyraziły zgody na przyjęcie stanowiska w Zarządzie, dlatego postanowiono, by stary Zarząd sprawował swe czynności nadal do roku 1928.

5. Polecono Zarządowi porozumienia się z Kasą Chorych i na następnem zebraniu podać do wiadomości pewną kwotę pieniężną, jaką Kasa Chorych wyznaczy wypłacić za jeden poród.

6. Na zakończenie prezesowa p. Józefowiczowa dziękowała obecnym koleżankom za przybycie i w imieniu Zarządu, oraz dla podniesienia skuteczności obrad i zaznajomienia koleżanek o sprawach bieżących, prosiła, by zebrania odbywały się regularnie i aby wszystkie były obecne.

Na tem zebranie zakończono.

A. Fikusowa, sekretarka.

Pleszew, dnia 4 października 1927.

SPRAWOZDANIE.

W dniu 2 października r. b. o godzinie 10 przed południem odbyło się kwartalne zebranie położnych na powiat Pleszewski z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Sprawa ryczałtowej zapłaty za porody przez Kasę Chorych.
4. Sprawa opłaty stemplowej od dokumentów urodzeń przez Urząd Stanu Cywilnego.
5. Zakończenie.

Ad 1. Prezesowa p. Józefowiczowa, po stwierdzeniu liczby obecnych zagaiła zebranie.

Ad 2. Sekretarka p. Fikusowa odczytała protokól z ostatniego zebrania, który przyjęty został jednogłośnie.

Ad 3. Sprawa dotycząca zapłaty za porody przez Kasę Chorych w Pleszewie wywołała obszerną dyskusję. Obecnym był p. Dyrektor Kasy Chorych, który proponował sumę 18 zł jako najwyższy kurs za każdy poród swych członków. Prezesowa p. Józefowiczowa po naradzie z obecnemi koleżankami zaproponowała jako najniższą opłat ęza każdy poród 25 zł. Pan Dyrektor Kasy Chorych uważał opłatę za wysoką, wobec czego do zgody nie doszło.

Ad 4. Obecne położne poleciły Zarządowi wystosować pismo do p. Starosty w Pleszewie i poprosić o wydanie zarządzenia, by ściąganie opłat stemplowych od dokumentów urodzeń przez Urząd Stanu Cywilnego na powiat Pleszewski zostało zaniechane, jak również by nie pobierano opłaty za formularze, za który dotychczas uiszczać musiano 1 zł. Sprawa wydała się pilną, ponieważ w większej ilości położne chcąc uzyskać zapłatę przez Kasę Chorych, same muszą ponosić koszta opłaty stemplowej, jak również formularzy, by w ten sposób wcześniej uzyskać zapłatę. Członkowie Kasy Chorych są zazwyczaj w stanie materjalnym opłakanym, że uzyskanie zwrotu wyłożonych sum pieniężnych, staje się im niemożliwem. Prezesowa p. Józefowiczowa przyrzekła zająć się tą sprawą, zaś sekretarka p. Fikusowa ma wystosować odpowiedni wniosek.

Ad 5. Na zakończenie p. prezesowa Józefowiczowa zaapelowała do zebranych koleżanek, by uiściły się z zaległych składek i zebranie solwowała.

A. Fikusowa, sekretarka.

Żnin, 30 października 1927.

SPRAWOZDANIE

z zebrania kółka lokalnego w Żninie.

Dnia 6 października r. b. o godz. 11 w lokalu p. Weidmanna w Żninie zawiązało się kółko lokalne położnych na powiat Żnin. Przyjechała na to zebranie delegatka z Głównego Związku Centralnego z Poznania, kol. p. Reszelewska. Koleżanka p. Kaczmarkowa z hasłem „Jedność" zagaiła posiedzenie. Następnie zabrała głos kol. p. Reszelewska, która zaznajomiła obecne koleżanki o celu i potrzebie organizacji i w bardzo gorących i serdecznych słowach zachęcała do wspólnej zgodnej i wytrwałej pracy. Przystąpiono do zapisania członkiń do kółka lokalnego, które przyłączyło się do Głównego Związku Centralnego w Poznaniu. Zakupiono 10 statutów. 6 koleżanek było nieobecnych. Wstępne i składki miesięczne uregulowano; zaabonowano gazetkę na następne miesiące i zebrano składkę na cele propagandowe. Zebrania odbywać się będą w każdy wtorek po 1-szym każdego miesiąca, a gdy przypadnie 1-go we wtorek, to się tego dnia zebranie odbędzie. O godz. 3 zamknęła kol. Kaczmarkowa zebranie, dziękując kol. p. Reszelewskiej za łaskawe przybycie. — Zarząd wybrano w następującym składzie: prezesowa kol. Kaczmarkowa, sekretarka kol. Badynowa, skarbniczka kol. Ekertowa.

J. Badynowa, sekretarka.

Komunikaty.

Zjazd okręgowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 stycznia 1928 r. o godzinie 11 przed południem w Poznaniu na sali Krajowej Kliniki dla Kobiet, ulica Polna. Na porządku obrad wybór nowego Zarządu,

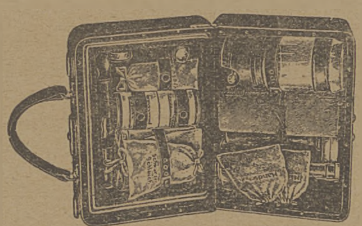
ponieważ na zjeździe w Katowicach z powodu małej liczby członków wybór nie mógł nastąpić.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków oraz delegatek kółek prowincjonalnych z powodu ważności obrad.

Sekretarjat Związku znajduje się u koleżanki p. Bronikowskiej Heleny, Poznań — Wały Król. Jadwigi Nr. 6. Wszelkie sprawy dotyczące Związku uprasza się kierować na ręce kol. p. Bronikowskiej.

Zebrania miesięczne Związku odbywać się będą teraz o godz. 16,30 każdy poniedziałek po pierwszym w Krajowej Klinice.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie i uznanie wszystkim pp. Lekarzom, Profesorom i Koleżankom Górnego Śląska za zorganizowanie zjazdu, za udzieloną nam gościnność i wygłoszone referaty.



Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, ulica Wrocławska 18. — Telefon: 1826 1827 i 2832.